

Iwona Kabzińska

Życie w miejskim hałasie

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 9, 51-62

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Iwona Kabzińska

Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Warszawa

Życie w miejskim hałasie

Jednym ze zjawisk charakterystycznych dla współczesnego świata jest wzrost poziomu hałasu. Odczuwa się to szczególnie w miastach. Im większe miasto, tym większe natężenie hałaśliwych dźwięków. Ich źródłem są środki transportu, maszyny budowlane, zakłady przemysłowe i różnego rodzaju warsztaty, urządzenia gospodarstwa domowego, radia, telewizory, odtwarzacze muzyki, wentylatory, klimatyzatory (listę tę można znacznie wydłużyć). Hałasują także ludzie.

Hałas jest częścią miejskiej przestrzeni. Uliczne dźwięki wdzierają się do mieszkań nawet przez zamknięte okna. Hałaśliwe, ruchliwe ulice biegną często nie tylko obok domów mieszkalnych, ale też w pobliżu miejsc, w których cisza powinna być czymś naturalnym, pożądanym – szpitali, kościołów, klasztorów. W Warszawie budynek dużego szpitala dziecięcego mieści się przy jednej z głównych ulic miasta, jaką jest Marszałkowska (róg Litewskiej). Okna szpitala ginekologiczno-położniczego przy ul. Karowej wychodzą na Wisłostradę. Szpital Przemienienia Pańskiego usytuowany jest przy trasie W-Z, a szpital na Solcu znajduje się w pobliżu mostu Poniatowskiego, łączącego centrum Warszawy z jej prawobrzeżnymi dzielnicami. To tylko kilka przykładów. Jak hałas dobiegający z tych arterii komunikacyjnych wpływa na zachowania chorych i personelu szpitali? Czy jest dla nich problemem, a jeśli tak, to w jaki sposób sobie z nim radzą?

Wiele warszawskich kościołów i klasztorów dawno już przestało być oazą ciszy. Zakłócił ją uliczny hałas, jak też głośnie muzyka i gwar dobiegający np. z ulokowanych w pobliżu obiektów sakralnych kawiarnianych ogródków i barów piwnych. Z drugiej strony, znani mi są osobiście ludzie, którym przeszkadza bicie

kościelnych dzwonów i którzy toczą walkę (także na drodze sądowej) o to, by zamilkły¹.

W 2004 roku, jesienią, byłam w Wilnie. Na jednej z ulic wiodących na Starówkę natknęłam się na ogródek piwny. Zdziwiła mnie jego lokalizacja na chodniku przylegającym do terenu należącego do kościoła franciszkańskiego. Znajoma wilnianka powiedziała mi, że ogródek miał być pierwotnie usytuowany na dziedzińcu kościoła. Po protestach księży i wiernych ulokowano go na chodniku, tuż przy bramie prowadzącej na teren kościelny i nieopodal kaplicy, w której w ciągu dnia odbywa się adoracja Najświętszego Sakramentu. Można powiedzieć, że w wymowny sposób biznes i komercja starły się z duchowością, hałas – z modlitwą, ciszą i pragnieniem znalezienia wewnętrznego spokoju. Podobne przykłady zderzenia ciszy kościołów i hałasu płynącego z piwnych ogródków można znaleźć w stolicy (np. w okolicach Starego i Nowego Miasta).

Na warszawskim Mokotowie, niedaleko Jeziorka Czerniakowskiego, które do niedawna uważane było za rezerwat przyrody (tablica informująca o tym zniknęła niepostrzeżenie znad brzegu)², poprowadzono Trasę Siekierkowską, łączącą prawo- i lewobrzeżną Warszawę. Pod jej budowę przeznaczono dużą część pięknie utrzymanych działek rekreacyjnych. Ocalałe tereny działkowe, które znalazły się w sąsiedztwie Trasy, przestały służyć wypoczynkowi. Trudno też np. o uprawianie w tych warunkach warzyw i owoców.

Inwestycja komunikacyjna (związany z nią hałas oraz zanieczyszczenie środowiska) zmusiła wiele osób (zarówno działkowiczów, jak i mieszkańców domów, obok których biegnie Trasa) do zmiany dotychczasowych zachowań i planów. Znacznie pogorszyła warunki ich życia, odebrała spokój. Na nic zdały się protesty, długotrwałe próby walki. Hałas wdarł się też do sanktuarium pod wezwaniem Matki Bożej Siekierkowskiej. Słyszałam od znajomych, że poprowadzona zbyt blisko kościoła arteria spowodowała pęknięcie murów świątyni, w której trudno dziś o modlitewne skupienie, wyciszenie, kontemplację.

Przez most przerzucony nad Jeziorkiem jeździ coraz więcej samochodów osobowych, ciężarówek, motocykli. W otulinie Jeziorka wybudowano kompleks sportowo-rekreacyjny (tylko dla VIP-ów). Osoby korzystające z VIP-owskich kortów i krytego basenu postrzegane są przez niektórych mieszkańców sąsiadującego z ośrodkiem osiedla nie tylko jako ludzie uprzywilejowani, stanowiący odrębną klasę. Ich obecność kojarzona jest też z nieznanym tu wcześniej hałasem. Pojawiły się ryczące urządzenia do sprzątania kortów, używane wielokrotnie w ciągu dnia. Od czasu do czasu organizowane są imprezy muzyczne, które trwają do późnej nocy. Budowa ośrodka spowodowała też zniszczenie rosnących

¹ Zob. też: I. D a n k o: *Narzekają na bimbanie*. „Metro” z 18 maja 2005 r., s. 6.

² Dziś Jeziorko Czerniakowskie znajduje się na liście najbardziej zagrożonych rezerwatów przyrody; http://www.gridw.pl/raport_pl/calyl/4e.htm

wcześniej w tym miejscu drzew, krzaków i traw, chroniących mieszkańców osiedla przed ulicznym hałasem.

W okresie letnim nad Jeziorko ciągną z różnych dzielnic Warszawy tłumy plażowiczów (obowiązkowo z przenośnymi radiomagnetofonami i radiami tranzystorowymi). Często dochodzi tam do kłótni, bijatyk, alkoholowych libacji. Ludzie, którzy chcieliby odpocząć w ciszy, nie mają tu czego szukać.

Władze stolicy wydają zezwolenia na budowę tras szybkiego ruchu biegnących przez osiedla mieszkaniowe, tereny rekreacyjne i rezerваты przyrody lub w ich pobliżu. Protesty mieszkańców, ekologów i naukowców są lekceważone. Interesy ekonomiczne wąskich grup okazują się ważniejsze niż spokój i zdrowie tysięcy osób oraz ochrona środowiska.

Przez ponadstutysięczne, spokojne, inteligentne osiedle Ursynów ma przebiegać autostrada A2 (tranzyt Berlin – Moskwa). Decyzja wydaje się przesądzona, choć niektórzy próbują jeszcze walczyć o jej odwołanie. Kwestia budowy „autostradowego obejścia Warszawy” znalazła się nawet w programie wyborczym³ jednego z komitetów, wspieranego przez Stowarzyszenie Ekologiczne Ursynów. Powstało również Stowarzyszenie na Rzecz Obwodnicy (jego założycielem jest Jerzy Lipko)⁴. Takie działania – podobnie jak zorganizowane protesty przeciwko budowie Trasy Siekierkowskiej – powinny, jak sądzę, zainteresować etnologów. Możemy tu obserwować zderzenie różnych wzorów zachowań, potrzeb i strategii oraz reakcji na zmiany spowodowane realizacją określonych projektów inwestycyjnych. Zmienia się też życie lokalnych społeczności, mieszkańców domów i osiedli, powstają nowe podziały na „nas” i „onych”, zwycięzców i pokrzywdzonych.

W lewobrzeżnej części Warszawy planowana jest budowa Trasy N-S. Każdego dnia ma nią przejeżdżać 100 tysięcy samochodów. Inwestorzy wznoszący osiedla w pobliżu przyszłej Trasy przez długi czas nie informowali ewentualnych nabywców mieszkań o tym, co czeka ich za kilka lat, a od kiedy o budowie zaczęło być głośno, twierdzą, że „sąsiedztwo trasy wcale nie będzie uciążliwe”⁵. Analiza hałasu wykazała, że „będzie on w normie, jeśli wzdłuż projektowanej Trasy N-S [...] pojawią się ekrany akustyczne”⁶. Rzeczoznawca Ligi Walki z Hałasem wyjaśnił na łamach prasy, że takimi ekranami osłania się obecnie każdą nową arterią komunikacyjną. Poza tym „na nowym osiedlu architektki tak rozplanują mieszkania, że od strony trasy będą głównie łazienki i kuchnie”⁷. Zapewnił nadto, że mieszkanie na osiedlu będzie „mniej uciążliwe niż przy Marszałkowskiej albo nad Trasą Łazienkowską”⁸.

³ Chodzi o wybory do Sejmu i Senatu, które odbyły się 25 września 2005 roku.

⁴ *Autostrada A2 – nie przez miasto!* „Południe. Głos Mokotowa, Ursynowa, Wilanowa” 2005, nr 31 (z 15 września), s. 1.

⁵ M. Wojtczuk: *Obok metra nad trasą*. „Gazeta Wyborcza” z 20 lipca 2005 r., s. 3.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

Warto zwrócić uwagę na fakt współdziałania osoby reprezentującej Ligę Walki z Hałasem (powołanej, by uświadamiać ludziom zagrożenia, jakie niesie hałas i, podejmować zabiegi mające przed nim chronić) z inwestorami, których działania przyczyniają się do wzrostu natężenia hałasu w mieście. Przemilczano też, że ekrany akustyczne pochłaniają tylko niewielki procent hałaśliwych i szkodliwych dla człowieka dźwięków. Można także zapytać, czy kuchnia i łazienka są miejscem, w którym człowiek nie ma prawa do ciszy, relaksu? Czy rzeczywiście może być pociechą świadomość, że komuś, kto mieszka w wyjątkowo hałaśliwym centrum miasta, jest gorzej niż nam?

A może przede wszystkim należałoby szukać nowych technologii, które mogłyby pomóc w rozwiązaniu problemu uciążliwości hałasu w miastach i nie miały przy tym negatywnego wpływu na ludzkie zdrowie? Czy mieszkańcy miast są skazani na życie w nieustannym hałasie? Czy naprawdę drogi tranzytowe i trasy szybkiego ruchu muszą przebiegać przez miasto lub w pobliżu rezerwatów przyrody?⁹

Coraz mniej jest miejsc, w których można wypocząć w ciszy i spokoju. Rosną pokolenia, które w ogóle nie znają ciszy, nigdy jej nie doświadczyły, albo też dla których cisza jest niepokojąca, obca. Ich naturalnym środowiskiem jest hałas, nieustanny atak różnego rodzaju dźwięków, do których przyzwyczajają się od pierwszych dni życia.

Od czasu do czasu ukazują się wprawdzie artykuły prasowe informujące o negatywnych skutkach życia w środowisku „zanieczyszczonym” przez hałas, nie przyczyniają się one jednak w odczuwalny sposób do zmiany warunków naszego życia ani też postaw wobec hałasu i jego źródeł.

Wiele osób nie zdaje sobie zapewne sprawy ze szkodliwości hałasu. Tymczasem hałas przekraczający 45 decybeli uniemożliwia sen, powoduje rozstrój nerwowy, zaburza funkcjonowanie układów wewnętrznych. Naukowcy dowiedli, że poziom hałasu nie powinien przekraczać 30 decybeli, by człowiek mógł spokojnie spać. Wykazali również, że w osiedlach położonych w pobliżu głównych arterii komunikacyjnych znacznie wzrosła liczba zawałów¹⁰ (tymczasem władze Warszawy wydają pozwolenia na budowę tras szybkiego ruchu biegnących przez osiedla mieszkaniowe lub w ich bezpośrednim sąsiedztwie oraz w pobliżu rezerwatów przyrody).

Nieustanne przebywanie w hałasie może stać się przyczyną chorób psychicznych¹¹, źródłem agresji, a nawet prowadzi do przestępstw. Znane są przypadki

⁹ Według jednego z projektów, Trasa N-S ma przebiegać w pobliżu rezerwatów przyrody Łosiowe Błota i Puszcza Kampinowska oraz Parku Leśnego „Bemowo”; tamże.

¹⁰ Cyt. za: S.J. R u m j a n c e w: *Kniga tisziny. Zwukowej obraz goroda*. S-Peterburg 2003, s. 148–149. Cytowany tekst został opublikowany w czasopiśmie „Echo Planety” 1997, nr 17.

¹¹ P.W. G o r c z y c a: *Choroby psychiczne w obszarach społecznych miasta*. W: „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”. T. 8: *Miasto – przestrzeń kontaktu kulturowego i społecznego*. Red. I. B u k o w s k a - F l o r e Ń s k a. Katowice 2004, s. 322.

aresztowania spokojnych dotychczas obywateli, którzy dokonali tzw. aktów wandalizmu albo przemocy. Jak stwierdzono, u podłoża tych zachowań leżał hałas, z którym nie mogli sobie poradzić, którego już nie mogli dłużej ścierpieć¹².

Życie w hałasie wpływa niekorzystnie na nasz słuch. Wiadomo na przykład, że ponad 28 milionów Amerykanów skarży się dziś na różny stopień uszkodzenia słuchu. W 2030 roku może ich być już 78 milionów¹³. W większości krajów rozwiniętych zaobserwowano związek między rosnącym natężeniem hałasu a pogarszaniem się słuchu (a nawet jego utratą).

Wiosną 2005 roku w krajach Unii Europejskiej przeprowadzono akcję pod hasłem „Stop hałasowi”. Kolejnym krokiem ma być „dyrektywa wprowadzająca dopuszczalną normę dziennego hałasu na poziomie 87 decybeli, która ma obowiązywać od 15 lutego 2006 roku. Znajdują się w niej przepisy nakazujące zmniejszenie hałasu w miejscu pracy, przy arteriach komunikacyjnych, lotniskach”¹⁴. Jestem ciekawa, czy i jak będzie realizowana owa dyrektywa i jakie przyniesie efekty w poszczególnych krajach. Jeśli chodzi o Polskę, nie ukrywam sceptycyzmu. Tymczasem właśnie u nas problem hałasu staje się coraz poważniejszy i powinien być traktowany z należytą uwagą.

Jak twierdzi Henryk Skarżyński, dyrektor Międzynarodowego Centrum Słuchu i Mowy Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu, w Polsce można mówić o powszechnym zagrożeniu hałasem. Jest ono „większe niż w innych krajach Unii i stale wzrasta. Obecnie dotyczy już ok. 33% ludności. Jest to bardzo niepokojące, ponieważ hałas wpływa negatywnie bezpośrednio na uszy, a także na układ nerwowy i psychikę oraz na zasadzie odruchu na inne narządy. Nasz narząd słuchu może [wprawdzie] adaptować się do nadmiernie głośnych dźwięków, ale po pewnym czasie następuje upośledzenie słyszenia, początkowo wracające jeszcze do normy po kilku minutach lub godzinach. Natomiast stałe przebywanie w hałasie powoduje trwałe upośledzenie i uszkodzenie słuchu, męczące szумы uszne. Hałas wywołuje też zmęczenie, trudności w skupieniu uwagi, drażliwość, niepokój, bóle i zawroty głowy. Może podwyższać ciśnienie krwi, a nawet zaburzać orientację”¹⁵.

U kilku osób, które żyją w ciągłym hałasie (mieszkają przy ruchliwej ulicy, trasie szybkiego ruchu albo mają głośnych sąsiadów), zaobserwowałam rozdrażnienie, zmęczenie, agresję, lęki, reakcje ucieczkowe, nerwicowe, zaburzenia snu. Niektóre z nich bały się wracać do domu albo wręcz obsesyjnie koncentrowały

¹² <http://www.noiseoff.org.neighbors.shtml>

¹³ http://babelfish.altavista.com/babelfish/trurl_pagecontent; Robert Alex, pisząc o tyranii hałasu, zwraca uwagę, że nie tylko sprzyja on chorobom (od bólu głowy i zawałów po utratę słuchu), ale też powoduje straty ekonomiczne. W hałaśliwych miejscach spadają bowiem ceny nieruchomości, obniża się także urodzajność gleb; tamże.

¹⁴ Akcja „Stop hałasowi”. *Jak chronić słuch?*, „Tele-Tydzien” 2005, nr 23 (z 6 czerwca), s. 58.

¹⁵ Tamże.

się na myśleniu i mówieniu o źródłach hałasu, na jaki są narażone, i związanym z tym cierpieniu.

Na początku 2005 roku władze stolicy ogłosiły walkę z tzw. imprezowiczami – osobami, które urządzają głośne zabawy w swoich domach, nie licząc się z sąsiadami i nie przestrzegając ciszy nocnej¹⁶. Była to jednorazowa, krótkotrwała akcja, która nie rozwiązała problemu, bo rozwiązać go nie mogła. Potrzebna jest bowiem nie spektakularna medialna wrzawa, lecz długofalowe, systematyczne i konsekwentne działanie edukacyjne i wychowawcze, kładące nacisk na prawidłowe więzi międzyludzkie, uwrażliwiające nie tylko na piękno i potrzebę ciszy, ale też na obecność innego człowieka i jego prawo do wypoczynku. Bardzo ważne jest uświadamianie ludziom negatywnych skutków długotrwałego przebywania w hałasie zarówno dla własnego zdrowia, jak i dla relacji rodzinnych, sąsiedzkich, przyjacielskich. Wielu procesów nie da się odwrócić, jeśli jednak nie będziemy mówić np. o codziennej walce między ciszą i hałasem i jej społeczno-kulturowych następstwach, problem będzie narastał i rozwiązanie go będzie jeszcze trudniejsze.

Wracając do walki z „imprezowiczami”, chciałabym zaznaczyć, że w lokalnej prasie dziennikarze i czytelnicy (w listach do redakcji) ponarzekali na głośnych sąsiadów zakłócających spokój o różnych porach dnia i nocy, na „terror prywatek”¹⁷, że relacje sąsiedzkie spowodowane nieprzestrzeganiem prawa do ciszy i spokoju przez niektórych lokatorów – i na tym się skończyło. Ujawniły się jednocześnie rozmaite postawy: od domagania się kar dla osób zakłócających spokój innych, przez propozycje negocjacji i szukania kompromisowych rozwiązań, po oburzone głosy obrońców prac człowieka, domagających się wolności i prawa do nieskrępowanych niczym zachowań, oraz wyszydzenie pomysłu walki z „imprezowiczami”.

W wielu krajach, m.in. w USA, Kanadzie, Australii, Wielkiej Brytanii, Francji, Danii, Belgii, podejmowane są akcje, mające na celu uwrażliwienie społeczeństwa na problem zagrożeń, jakie niesie hałas. Ich inicjatorami są m.in. organizacje *non profit*, których członkami są naukowcy, działacze samorządowi, lekarze, ekolodzy i inne osoby zainteresowane eliminacją, a przynajmniej znacznym ograniczeniem hałasu w środowisku, w którym żyją. Powstała też Sieć do Walki z Hałasem – organizacja wolontariuszy, którzy próbują przeciwstawiać się inwazji męczących i groźnych dla zdrowia dźwięków, uświadomić ludziom ich szkodliwe skutki, promować spokój i ciszę.

Ludzie zmęczeni hałasem, cierpiący z tego powodu na różne choroby, utworzyli koalicję pod hasłem „Noise off”. Biją oni na alarm, wskazując na drama-

¹⁶ Szerzej o tym: I. K a b z i Ń s k a: *O codziennym niedostatku ciszy i nadobfitości hałasu*. „Literatura Ludowa” 2005, nr 2, s. 8–9.

¹⁷ A. G ó r s k i: *Terror prywatek*. „Metropol” z 11 maja 2005 r., s. 6. Zob. też np.: Anna Z.: *Sąsiedzkie relacje*. „Metropol” („Strona czytelników”) z 18 maja 2005 r., s. 8; Artinu: *Wojna o ciszę*. „Metropol” („Strona czytelników”) z 10 stycznia 2005 r., s. 7.

tyczną wszechobecność hałasu. Za jego źródło uważają przede wszystkim industrializację, rozwój przemysłu¹⁸. Z jednej strony, inwestycje przemysłowe przynoszą zyski, dają ludziom pracę, z drugiej jednak związany z nimi najczęściej hałas jest poważnym problemem dla tych, którzy mieszkają w ich sąsiedztwie.

Na stronie internetowej „Noise off” można znaleźć hasła typu: „Mam prawo do spokoju w swoim środowisku”. Ludzie, którzy cierpią z powodu hałasu, namawiani są do walki o przestrzeganie tego prawa, jak również do działalności na rzecz rozwijania społecznej świadomości i edukacji na temat szkodliwości hałasu. Udział w tego typu akcji może polegać np. na roznoszeniu ulotek informacyjnych i próbach zainteresowania lokalnych mediów problemem hałasu. Rozprowadzane są też koszulki, czapeczki i naklejki z napisami informującymi o szkodliwości hałasu i potrzebie ciszy. Bardzo ważna jest również wymiana doświadczeń (np. za pośrednictwem Internetu), przekazywanie informacji o osiągnięciach w walce z hałasem i o trudnościach, jakie tu występują.

Ogromną rolę mają do odegrania lokalne społeczności i osoby reprezentujące je we władzach różnych szczebli. Dla wyborców powinno być ważne, jaką postawę wobec hałasu zajmują ci, na których głosują. Czy są zaangażowani w walkę z nim? Co robią dla zredukowania jego poziomu przynajmniej w najbliższej okolicy?¹⁹ Często jest tak, że władze lokalne wspierają rodzimych biznesmenów, np. prowadzących różnego typu kluby, bary, ogródki kawiarniane, wypożyczalnie motocykli, nie bacząc na ich uciążliwość dla innych²⁰. Zdarza się też, że członkowie lokalnych władz, jak również np. policjanci, dają negatywny przykład, jeżdżąc głośnymi samochodami, używając bardzo głośnych alarmów i odtwarzaczy muzyki²¹.

W USA podejmowane są próby zainteresowania członków Kongresu walką z hałasem. Nie jest to łatwe zadanie, ponieważ część z nich (niekiedy wyłącznie dla zysku) ulega naciskom różnego rodzaju przedsiębiorców. Realizowane przez nich inwestycje – nawet gdy są niezbędne – stanowią często dodatkowe źródło hałasu i stwarzają wiele problemów dla osób mieszkających w ich pobliżu²².

O potrzebie ciszy mówią przedstawiciele duchowieństwa, wskazując na jej aspekt sakralny, religijny²³. W Nowym Yorku grupa złożona z osób świeckich i duchownych różnych wyznań włączyła się do walki o obniżenie poziomu hałasu w mieście. Zdaniem przywódcy grupy Jerome’a Nathansona, ciche miasto jest częścią cywilizacji i trzeba o nie walczyć²⁴.

¹⁸ <http://www.noiseoff.org/about.shtml>

¹⁹ <http://www.noiseoff.org/agenda.shtml>

²⁰ <http://www.noiseoff.org.neighbors.shtml>

²¹ <http://www.noiseoff.org/agenda.shtml>

²² <http://www.noiseoff.org>

²³ Szerzej na ten temat: I. K a b z i ń s k a: *O codziennym niedostatku...*, s. 7–8; zob. też: <http://www.noiseoff.org/tyrany/chapter.09.04.shtml>

²⁴ <http://www.noiseoff.org/tyrany/chapter.09.04.shtml>

W wielu miastach świata organizowane są protesty przeciwko budowie lub rozbudowie już istniejących lotnisk. Ich obecność wpływa bowiem niekorzystnie na warunki życia osób mieszkających nieopodal²⁵. Nawet jeśli osoby zaangażowane w walkę z hałasem nie osiągają oczekiwanych efektów, ważne jest samo dostrzeganie problemu, wskazywanie zagrożeń, jakie niesie hałas, oraz próba przeciwdziałania im. Duże znaczenie ma także pozyskanie jak największej liczby sprzymierzeńców w walce o ciche lub przynajmniej cichsze miasta.

Do walki z hałasem mogą się włączyć etnologowie/antropologowie kultury. Oprócz wspierania inicjatyw, które pozwoliłyby mieszkańcom miast odpocząć od nadmiernego hałasu, włączenia się w działania edukacyjne i wychowawcze, możemy uczynić hałas i ciszę przedmiotem badań. Takie próby były już podejmowane w rodzimej literaturze²⁶.

Doskonałą inspiracją do badań nad życiem w miejskim hałasie może stać się *Księga ciszy* Siergieja Juriewicza Rumjancewa²⁷. Autor tej niezwyklej książki połączył narrację autobiograficzną z opisem Moskwy, w której mieszkał, koncentrując uwagę na zmieniającym się świecie dźwięków towarzyszących mieszkańcom stolicy, stanowiących część ich życia. Sięgnął także do literatury pięknej, artykułów prasowych i przekazów historycznych, by ukazać różnorodność dźwiękowego pejzażu miasta. Wiele miejsca zajmują opisy doświadczanej przez niego boleśnie walki hałasu z ciszą.

Znakomicie przedstawione zostało np. życie w nowym osiedlu (Tieplyj stan), w którym autor *Księgi ciszy* zamieszkał wraz z rodziną. Opisane są tu, dobrze znane mieszkańcom blokowisk, odgłosy nieustannych remontów, przeprowadzek, włączonych na cały regulator telewizorów i odtwarzaczy muzyki, nieskrępowanego biesiadowania, psów szczekających o różnych porach dnia i nocy itd. Do tego często dochodzi ciągły szum aut.

Współczesną Moskwę opisał Rumjancew jako jeden wielki plac budowy. Łączy się to ze znacznym wzrostem poziomu hałasu. W wielu miejscach od rana do wieczora, a nawet nocą, pracują koparki, buldożery, dźwigi, traktory, jeżdżą ciężarówki. Z przestrzeni miasta giną „zbędne” polanki, placyki, boiska, a zamiast nich wyrastają nowe domy, powstają trasy komunikacyjne. Najtrudniej jest latem. Ludzie duszą się w mieszkaniach, nie mogą jednak otworzyć okien, gdyż hałas staje się jeszcze bardziej nieznośny. Rumjancew stwierdził z goryczą: „Ukradziono ludziom słońce, przestrzeń, ciszę i spokój”²⁸.

Zdaniem autora, cisza i hałas są jedną z kluczowych opozycji, jakie powinny być uwzględniane w badaniach nad kulturą wsi i miasta²⁹. Uważam, że ważne jest także poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób cisza i hałas

²⁵ <http://areco.org/noiselnk.htm>

²⁶ Szerzej na ten temat: I. K a b z i ń s k a: *O codziennym niedostatku ciszy...*

²⁷ S. J. R u m j a n c e w: *Kniga tisziny...*

²⁸ Tamże, s. 176.

²⁹ Tamże, s. 7.

kształtują stosunki międzyludzkie. Jakie są postawy wobec ciszy i hałasu w różnych kulturach, grupach, środowiskach (dotyczy to zarówno sytuacji codziennych, jak i świątecznych)? W jaki sposób ludzie bronią się przed hałasem? Jakie przyjmują strategie działania? Co robią w sytuacjach, w których są na hałas skazani? Czy próbują się przyzwyczaić, czy też podejmują zabiegi zmierzające choćby do minimalnego ograniczenia jego poziomu? Czy podejmowane są działania edukacyjne, mające na celu uświadomienia społeczeństwu zagrożeń, jakie niesie hałas? Na co zwraca się uwagę w takich programach? Czy akcentowana jest wyłącznie kwestia zdrowia poszczególnych osób, czy też jest w nich np. mowa o relacjach międzyludzkich? Czy cisza i hałas to tylko kwestia naszego zdrowia i dobrego samopoczucia, czy także problem kultury, norm społecznych, społecznego współżycia? Czy takie normy dziś jeszcze istnieją?

Na opozycję: cisza – hałas można spojrzeć przez pryzmat walki o przestrzeń społeczno-kulturową i towarzyszące jej zachowania. Dziś hałas zawłaszcza coraz większą przestrzeń, stając się znakiem obecnych czasów. Niewiele jednak wiemy o społeczno-kulturowych efektach tego zjawiska.

Cisza i hałas mogą być także badane jako przykład pogranicza kulturowego. Może to być zarówno pogranicze wewnątrz kulturowe, jak też miejsce kontaktu różnych grup etnicznych czy narodowych. Warto zwrócić uwagę, czy hałas i cisza pojawiają się w wizerunku różnych grup etnicznych i narodowych. W Polsce np. niejednokrotnie zetknęłam się z opinią o Włochach, Niemcach, Amerykanach i Cyganach jako ludziach hałaśliwych. Z negatywnymi ocenami Cyganów jako ludzi, którzy lubią żyć w hałasie, słuchać głośnej muzyki, zetknęłam się także na Węgrzech.

Zanotowałam również informacje o obowiązujących w różnych krajach zasadach przestrzegania ciszy, powstrzymywania się od głośnych zachowań, które mogłyby naruszyć czyjś spokój.

Koleżanka, która przez kilka tygodni mieszkała u przyjaciół w Szwajcarii, opowiadała, że nie pozwalano jej brać prysznic po 22.00, gdyż mogłoby to przeszkadzać sąsiadom. Znajomy trzydziestolatek stwierdził, że w Niemczech i Szwecji ludzie starają się nie hałasować, ponieważ boją się, że sąsiedzi mogliby wezwać policję, z którą lepiej nie mieć do czynienia. Mój rozmówca nigdy nie był w Niemczech ani w Szwecji, oparł się zapewne na relacjach innych osób, tworząc stereotypowy wizerunek mieszkańców tych państw. Z jego wypowiedzi wynikało, że sposób ich postępowania nie jest kwestią kultury, dobrego wychowania, wrażliwości na innych, lecz wyłącznie strachu przed policją. Te same osoby bowiem np. podczas pobytu w Polsce – gdzie czują się bezkarne – potrafią zachowywać się w sposób odbiegający od rodzimych wzorów.

Na jednej ze stron internetowych znalazłam informację o tym, że ludzie hałasujący najczęściej nie biorą pod uwagę prawa innych do ciszy i spokoju. Oni po prostu lubią hałasować (może to być uznane za szczególnie przejaw agresji) i nie przejmują się obecnością rodzin z małymi dziećmi albo osób cho-

rych³⁰. Ciekawe, czy zachowywaliby się tak samo, gdyby wiedzieli, że zostaną dotkliwie ukarani?

Nasuwa się pytanie, jak upodobanie do hałasowania (z jednej strony) i potrzeba ciszy (z drugiej) kształtują relacje sąsiedzkie czy też np. stosunki w najbliższej rodzinie. Jakiego rodzaju hałas jest źródłem konfliktów? Kim są najczęściej ludzie, którzy zakłócają spokój innym, oraz ci, którzy się tego spokoju domagają?

Dotykamy tu kwestii zderzenia różnych postaw i oceny zachowań innych osób, na które patrzymy pod kątem stosunku do ciszy i hałasu. Trzeba też pamiętać, że zachowania, które jednym przeszkadzają, dla innych mogą być ich naturalnym środowiskiem, w którym czują się znakomicie.

Jedna z czytelniczek gazety „Metropol”, która wzięła udział w dyskusji zainicjowanej w związku z walką z „impreszowiczami”, napisała: „Zdecydowanie zgadzam się z tym, że ludzie są pozbawieni wyobraźni. Uważają, że są najważniejsi na świecie i za nic mają swoich sąsiadów. Do imprezek można dołączyć głośne tupanie po schodach, uderzanie w barierkę, wiecznie otwarte drzwi na klatkę. Poza tym wszystkim pozostają jeszcze pralki automatyczne i odkurzacze włączane o 3 w nocy, tupanie i skakanie po podłodze w środku nocy bez zastanowienia się nad tym, że pod nami ktoś śpi, no i tradycyjne wrzaski i burdy pod blokiem. To prawda, że we własnym domu nie można zaznać chwili spokoju ani za dnia, ani w nocy”³¹. Czy rzeczywiście opisane tu zachowania świadczą wyłącznie o braku wyobraźni? Czy nie jest to przede wszystkim brak kultury, przykład postępowania, które przez narażone na nie osoby może być zakwalifikowane jako chamstwo? Dochodzimy tu do problemu klasyfikacji różnego rodzaju zjawisk, a także rozumienia takich pojęć, jak „brak kultury” i „chamstwo”. Zagadnienie to zasługuje na odrębne, szczegółowe omówienie.

Kiedys obowiązywał niepisany zwyczaj zawiadamiania najbliższych sąsiadów o planowanym remoncie; przepaszano za związane z tym hałasy. Dziś stosują się do niego nieliczni. Kilka lat temu mój szwagier wywiesił kartkę na drzwiach wejściowych do domu, do którego przeprowadził się z rodziną, z informacją o remoncie i stosownymi przeprosinami. Jedni sąsiedzi przyjęli to ze zdziwieniem, inni z lekceważeniem, jeszcze inni z uznaniem, przypominając sobie dawny obyczaj, nikt jednak nie poszedł w jego ślady.

Przedstawiłam tu jedynie zarys problemu, jakim jest życie w miejskim hałasie. Bardzo ważne jest, moim zdaniem, zwrócenie uwagi na jego wymiar społeczno-kulturowy, na zmiany, jakie mają związek z hałasem w życiu lokalnych społeczności, w relacjach sąsiedzkich, etnicznych i – szerzej – międzyludzkich. Spojrzenie na rzeczywistość pod kątem relacji między ciszą i hałasem oraz ich następstw może być, jak sądzę, ogromnie ciekawym polem badań etnologicz-

³⁰ <http://www.noiseoff.org/neighbors.shtml>

³¹ Anna Z.: *Sąsiedzkie relacje...*

nych, prowadzonych nie tylko w zakresie etnologii miasta. W tym miejscu chciałabym jedynie zasygnalizować taką możliwość. Sądzę, że warto bliżej przyjrzeć się tej kwestii, dotyczy ona bowiem m.in. relacji międzyludzkich i zderzenia różnych wzorów zachowań. Istotne wydaje się poznanie, w jaki sposób ludzie próbują bronić się przed hałasem, jak działają powołane w tym celu instytucje i jakie są tego efekty. Badania, których punktem wyjścia jest cisza i hałas, mogą znakomicie pogłębić wiedzę o świecie, w którym żyjemy, o zachodzących tu zmianach i różnych obliczach społeczno-kulturowego ekosystemu.

Living in the city noise

Summary

The researchers indicate to the increasing number of diseases of different kind. It is especially apparent in the city communities. Out of many causes of this, noise can be listed as a factor.

Its source are often human behaviours and the noise of numerous machines (car engines, city transport, machines in the building sites, kitchen appliances, radios, TVs, CD players etc.). It is difficult to imagine life without them but they do have an impact on our environment.

Many authors indicate to the negative influence of noise on a human. It becomes serious social and cultural problem. In some cities of the world there are actions undertaken to reduce the level of noise to a minimal extent, but first of all – highlighting the presence of a human to other human, especially taking them into consideration (this is the element modern upbringing lacks).

In Warsaw at the beginning of 2005 the authorities of the city fought with people listening to loud music, especially late in the evening and at nights disturbing their neighbours. These were short term actions and they brought no effect. At the same time in the capital within housing estates, allotments, nature reserves, hospitals, churches and monasteries motorways, international transit highways are built. It negatively influences the health of people living near by, it makes them change their styles of lives and their plans for future.

The author refers to the study of Siergiej Rumiancew entitled *The book of silence* (Russian: *Kniga tisziny*). As Rumiancew claims silence and noise are one of the key binary oppositions which should be taken into consideration in the studies of the city and village culture. The text presented here is an attempt to view noise as a sociocultural phenomenon and also as an element of inner culture boarder.

Ein Leben im Stadtlärm

Zusammenfassung

Die Wissenschaftler weisen auf zunehmende Morbidität hin, die besonders in den Großstädten beobachtet wird. Zu vielen Ursachen des Phänomens gehört auch Lärm. Seine Quelle sind oft

menschliche Tätigkeit und die Arbeit von verschiedenerlei Geräten (Motoren, Stadttransport, Baumaschinen, Haushaltsgeräte, Rundfunkgeräte, Fernsehgeräte, CD-Spieler u.a.). Das Leben ohne die Geräte ist heute kaum vorstellbar, sie sind aber für die Umwelt nicht ohne Bedeutung.

Viele Autoren betonen eine negative Einwirkung des Lärms auf den Menschen. Der Lärm wird zu einem wichtigen gesellschaftlichen und kulturellen Problem. In manchen Städten der Welt werden Initiativen ergriffen, die darauf ausgerichtet sind, den Lärm mindestens minimal zu vermindern und die einzelnen Menschen für die Berücksichtigung der anderen Menschen und deren Bedürfnisse (was in der heutigen Erziehung oft vernachlässigt wird) zu sensibilisieren.

Zu Anfang des Jahres 2005 haben die Warschauer Stadtbehörden gegen die Einwohner anzukämpfen, die besonders spätabends und nachts laute Musik hörend ihre Nachbarn stören. Das war aber leider nur eine kurzfristige und unwirksame Initiative. In der polnischen Hauptstadt werden immer noch auf dem Gebiet der Wohnsiedlungen, der Kleingartenkolonien, in der Nähe von Naturschutzgebieten, Krankenhäusern, Kirchen und Klöstern weitere Schnellverkehrstrecken, darunter auch internationale Transitstrecken gebaut. Das wirkt sich ungünstig auf die Gesundheit der in der Nähe Wohnenden und trägt zur Veränderung ihrer bisherigen Lebensweise und ihrer Zukunftspläne bei.

Die Verfasserin knüpft an das Werk *Das Buch der Stille* (rus. *Книга тишины*) von Siergiej Rumiancew an. Stille und Lärm sind – nach Rumiancew – eine der wichtigsten Oppositionen, die in den Forschungen über die dörfliche Kultur und die Großstadtkultur berücksichtigt werden sollten. Im vorliegenden Text wird es versucht, den Lärm als ein gesellschaftlich-kulturelles Phänomen und ein Element des kulturellen Grenzgebietes zu betrachten.